Nr. 288 Kraków, Wtorek 16 Grudnia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w okręgu monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: UL. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje w Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Tryumf korupcyi?

Zajścia rzeszowskie stanowią smutne i poważne ostrzeżenie dla całego społeczeństwa. Nie bierzemy wprawdzie zbyt poważnie uchwalonego tam wotum zaufania dla p. Stapińskiego, bo wiadomo wszystkim, jakim on jest mistrzem w przyrządzaniu chłopskiej opinii na swoją korzyść; ale i jego własny cynizm i najupośledzeńszy brak etycznego uświadomienia wśród jego zwolenników, muszą wywołać wprost uczucie oburzenia, a nawet grozy. W jakichże to rękach spoczywał ster naszej polityki w Wiedniu. Jakiemi drogami doszedł Stapiński do wpływów i zaszczytów, do których nie miał ani tytułu, ani kwalifikacyi! Od jakich czynników i żywiołów zależały ważne i decydujące decyzye w sprawach narodowych. Po prostu wierzyć się nie chce, że podobne stosunki trwały tak długo, że człowiek tej moralnej wartości co Stapiński, nietylko był używany za narzędzie przez bardzo poważnych polityków, ale narzucał im nieraz swoją wolę, a zawsze był uważany za czynnik, z którym w Kole polskiem przedewszystkiem trzeba się liczyć! A przecież cała etyka publiczna i osobista tego człowieka, opierała się niezmiennie na historycznym już dziś aforyzmie jego eksadjutanta i eksposła Styły: „kiedy dają trzeba brać".

To też dziwić się tylko należy niezawisłym i uczciwym posłom ze stronnictwa ludowego, że znając dobrze sytuacyę i wiedząc czego po Stapińskim mogą się spodziewać, — pojechali na zjazd rzeszowski, nadając mu przez swą obecność daleko większą wagę, niż na to zasługiwało to zgromadzenie pachołków i zauszników Stapińskiego.

Zarówno ten krok, jak i ryzykowne w każdym razie rewelacye ministra Długosza, utrudnią niezawodnie powstanie partyi ludowej, wolnej od wpływu napiętnowanych korupcyonistów, — można jednak mieć nadzieję, że nawet wśród zdeprawowanej przez Stapińskiego części włościaństwa, obudzi się niebawem odruch chłopskiego rozumu i odtrąci rozkładowe fermenty Stapińszczyzny.

Nie przypuszczamy również ani na chwilę, aby Stapiński mógł już w życiu narodowem i politycznem odgrywać jakąkolwiek wybitniejszą rolę. Jego krzykliwa demagogia będzie jeszcze czas jakiś bałamucić mniej oświecone warstwy ludu wiejskiego, — i nieraz jeszcze trzeba będzie paraliżować skutki jego agitatorskiej działalności, — ale po ostatnich rewelacyach żaden uczciwy człowiek nie może stawać w jednym z nim szeregu, a przypomnieć należy, że i parlament zechce pozbyć się jak najprędzej tak kompromitującego kolegi.

Ten rezultat osiągnięto wprawdzie kosztem wielu cennych elementów publicznych, kosztem zaufania do wielu czynników naszej polityki, — ale podobne chirurgiczne operacye zawsze są połączone z pewną utratą krwi, którą można jednak prędko powetować.

Niestety! deprawacya naszego życia publicznego doszła do takich rozmiarów, że jeszcze nie jeden wrzód wyciąć trzeba, aby oczyścić i ozdrowić cały nasz społeczny organizm.

Z Rady Naczelnej ludowców.

Nasz korespondent rzeszowski pisze nam: P. Stapińskiemu należy przyznać niezaprzeczony talent w dobieraniu sobie ludzi do Rady naczelnej, organizowaniu zjazdów i znajomość psychologii chłopskiej. Już więc z góry można było przewidzieć wynik obrad Rady naczelnej. Nie darmo pracował w pocie czoła p. Wąsowicz, delegaci byli przez niego doskonale obrobieni. To też podczas obrad okazywał p. Stapiński pogodne i nawet dość wesołe oblicze. W przemówieniu swojem przyznał się nieomal do wszystkich zarzucanych mu publicznie faktów przekupstwa, znając bowiem niezbyt psychę większej części delegatów, wiedział, że mu tego nie wezmą za złe... Wszak te pieniądze nie pochodziły z kieszeni ludu, każde więc inne źródło, jeśli nie poklask, to wyrozumienie u nich znalazło. Całą winę swego postępowania i obecnej walki widzi w tem, że odstąpił od pierwotnego programu stronnictwa nieprzejednanej walki a wszedł na drogę kompromisów. Spodziewał się wielkich zdobyczy na tej drodze dla ludu, gdyby nie posłowie, którzy za wszelką cenę utrącić go postanowili. W całej robocie przeciw sobie widzi p. Stapiński rękę kleru(!) i nar. demokratów(!!). W przemowie swej występował głównie przeciw trzem posłom: min. Długoszowi, Reyowi i Banasiowi, z którymi dziś na jednym wózku by nie jechał, bo oni zaprzepaścili stronnictwo i sprawy ludu. Ich dziełem jest ogłoszona odezwa i „Piast". — Z żalem wyrażał się dalej o odstępstwie p. Bojki i Witosa, jest przekonany, że ci chłopi wnet panów opuszczą i znów z nim pójdą do walki. Albo podniosą sztandar ludowy tak wysoko, jak jeszcze nie był, albo padną, ale zarazem i drzewce w kawałki połamią.

P. Witos wyjaśniał powody nieufności w stronnictwie ku p. Stapińskiemu i ostateczne odstąpienie go. „Zahypnotyzował nas — mówił p. Witos — i prowadził nieomal na pasku, zaprzedając lud przy reformie wyborczej, o którą bez nas zawarł kompromis. Wieleby mu można przebaczyć, ale tego nie. Zawarł pakt z rządem, krzywdzący pod względem ilości mandatów wiejskich i wielkości okręgów na korzyść miast a przedewszystkiem średniej kuryi. Posłowie ludowi stawali zawsze wobec faktu dokonanego przez pos. Stapińskiego bez nich i tego dłużej znieść nie mogli. Na zarzuty min. Długosza, że pobrał z różnych stron przeszło pół miliona, odpowiedział p. Stapiński, że prawdą jest, iż p. Długosz na „Gazetę powszechną" wziął przeszło 100 tys. K; gdyby stoli nie „Gazeta powsz." to byłby zmusił Eksc. Bilińskiego do sanacyi banku parcelacyjnego kosztem 2 milionów a nadto nie otrzymałby koncesyi na bank ludowy. Wynika więc z tego, że założenie „Gazety powsz." miało z góry za cel wymuszenie pieniędzy. Wiemy, że głównym powodem upadku Banku parc. był p. Stapiński a chcąc siebie ratować i niby ratować chłopów z tym bankiem związanych, wytoczył silną batalię przeciw Eksc. Bilińskiemu i ostatecznie wymusił potrzebne pieniądze. Dla nas przedstawia ta sprawa jasno charakter i etykę p. Stapińskiego. Wziął dalej p. Stapiński od Eksc. Stuergkha na wybory 40.000 K a następnie 50.000 K jako zapłatę za kompromis o reformę wyborczą, z których to pieniędzy połowa przeznaczoną została na „Kuryera codziennego". Co do reformy wyb. złożył hr. Stuergkhowi p. Stapiński pisemne oświadczenie, że będzie obstawał przy projekcie rządowym, przy kuryi średniej własności oraz przy projekcie względem Rad powiatowych. W „Kuryerze codziennym" zobowiązał się popierać tak rząd, jak i obu ministrów.

P. Stapiński, przyznając się do tych cyrografów, oświadczył, że one stronnictwo nie obowiązywały i każdego czasu uchwałą stronnictwa mogły być zniszczone. (Co za cynizm? — Przyp. Red.). Zrobił to dla dobra stronnictwa i przeprowadzenia tyle obiecywanej, choć kulawej reformy. — Dziś zwalnia się (!) sam z tego obligu i P. S. L., jeśli go dalej zaufaniem obdarzy, winno uchwalić walkę w kierunku 4 przymiotnikowego prawa głosowania do Sejmu, oraz zniesienia rad powiatowych.

Po przemowie hr. Reya, identycznej z wywodami Witosa i Długosza, z powodu spóźnionej pory, wybrano mówców generalnych w osobie Bojki i Dra Greka. P. Bojko powołuje się na długoletnią, serdeczną przyjaźń z p. Stapińskim i jeżeli go odstąpił i teraz surowo potępia, uczynił to dlatego, że wszystkie zarzuty przeciw p. Stapińskiemu są prawdziwe. Ze smutkiem przyznaje, że na tym rozłamie najgorzej wyjdzie lud nasz, bo walka przesunie się na wieś i nie może się ona przyczynić do umoralnienia warstw ludowych.

Dr Grek rozwinął całą wymowę krasomowczą i talent obrońcy, uniewinniając p. Stapińskiego, że co robił, robić musiał.

Już późną godziną postawiono 9 rezolucyj pod głosowanie. Z tych druga jest ważną ze względu na późniejsze stanowisko p. Stap. Niestety, przeszła przez aklamacyę. Rezolucya ta postanawia, że P. S. L, działając zgodnie ze swemi zasadami, powinno zawierać sojusze tylko ze stronnictwami postępowemi. Czyżby nie domyślano się, że p. Stapiński pod stronnictwami postępowemi rozumie socyalistów, syonistów i brejterowczyków? z którymi ponoć już teraz łączą go serdeczne stosunki..

Trzecia rezolucya brzmi: „Rada naczelna uznaje, że odłam posłów, skupionych koło „Piasta", umożliwia tylko reakcyę i sam posiada cechy reakcyjne.

Przew. Maślanka wyjaśnił zebranym, że ponieważ jest to rezolucya, tycząca się osób, w niej bowiem zawarte wotum ufności dla p. Stapińskiego lub strony przeciwnej, nad rezolucyą tą zarządza głosowanie tajne, kartkami. Wniosek Wąsowicza, by posłowie, jako interesowani, nie głosowali, odrzucono. Wynik głosowania był następujący: za rezolucyą oświadczyło się 63 głosy, przeciw 29, a trzy kartki próżne.

Po uchwaleniu tej rezolucyi p. Bojko oświadczył, że mimo to, mając jedynie dobro ludu na oku, obstaje przy „Piaście" i wezwał posłów i jednako z nimi delegatów do opuszczenia sali. Zaznaczył przytem, że na sali znajdują się dużo ludzi i głosują tacy, którzy do rady naczelnej nie należą. Reszta rezolucyi przeszła gładko w zamkniętem kółku czystych stapińszczyków, dając zupełną absolucyę p. Stapińskiemu z dotychczasowego postępowania i wzywając go do dalszego prowadzenia stronnictwa i zajęcia stanowiska w sprawie reformy sejmowej (4 przymiotnikowe głosowanie, sprzeciw petryfikacyi rad powiatowych). Pierwotną rezolucyę wykluczenia ze stronnictwa min. Długosza, Reya i Banasia ograniczono tylko do min. Długosza, wyrażając dwom pozostałym naganę.

Tak się skończył Zjazd niby delegatów rady nacz. P. S. L. — W Rzeszowie Stapiński stawiał pierwsze kroki, w Rzeszowie przyszło do jego częściowego obalenia. Gdyby rada naczelna była obesłaną starymi delegatami, gdyby p. Stapiński nie nagnał ludzi nowych i nowo dla swoich celów upieczonych delegatów, poniósłby sromotną klęskę. Wiedział o tem dobrze. »Per fas et nefas« musiał tu choćby pozornie zwyciężyć, żeby bodaj furtkę mieć na kraj otwartą. Zebranie rady naczelnej to początek walki i niech posłowie koło „Piasta" nie łudzą się, że będzie ona krótka i łatwa. Stwierdzić bowiem trzeba, że mimo wybitnych talentów i mimo lubianych przez lud ludzi szczególnie w osobach p. Bojki i Witosa, niema tam człowieka, któryby wytrwałością i zajadłością w agitacyi dorównał p. Stapińskiemu.

Jedno wiemy napewno, że stronnictwo frondzistów pójdzie po drodze narodowej, a po tej pierwszej ani p. Stapiński ani jego „Przyjaciel Ludu" nigdy nie szedł, a ta druga musi uterować zwycięstwo.

Grupa „Piasta".

Posłowie ludowi zgrupowani około ministra Długosza, opuściwszy salę obrad Rady Naczelnej, uchwalili rezolucyę, w której: 1) nie uznają ważności uchwał Rady Naczelnej, ponieważ brali w niej udział zausznicy p. Stapińskiego, do Rady nie należący; 2) oświadczają, że nie będą tych uchwał wykonywać i 3) nie uznają bezmyślnej uchwały, wykluczającej min. Długosza ze stronnictwa.

Posłowie sejmowi stronnictwa ludowego uchwalili wczoraj następujące rezolucye:

1) Klub P. S. L, stojąc na stanowisku powziętej poprzednio uchwały, obstaje stanowczo przy zniesieniu kuryi średniej własności i od spełnienia tego postulatu uzależnia swoje stanowisko w sprawie reformy wyborczej tak w Komisyi, jak w pełnym Sejmie.

2) Klub P. S. L. sprzeciwia się petryfikacyi tak statutu krajowego, jak ordynacyi wyborczej, ustroju gmin i Rad powiatowych.

3) Klub P. S. L. oświadcza się z całą stanowczością przeciw wprowadzeniu pluralności do kuryi gmin wiejskich.

4) Oświadcza się przeciw alternatywnemu postanowieniu § 44 a, wprowadzającemu zgłaszanie kandydatów przez wyborców do władz politycznych, uważając to w wysokim stopniu za niewłaściwe.

Dwa przesilenia: sejmowe i gabinetowe.

(Od naszego korespondenta).

Lwów, 14 grudnia.

(B) Wszyscy kierujący politycy polscy i ruscy znajdują się dzisiaj w gmachu sejmowym. Od początku ostatniej fazy rokowań o reformę wyborczą, nie było w Sejmie tak pesymistycznego nastroju, jak dzisiaj. Na pesymizm ten wpłynęła wczorajsza uchwała klubu ukraińskiego, żądająca, by na 7 członków Wydziału krajowego przypadało 2 Rusinów, względnie na 10 członków Wydziału — 3 Rusinów — oraz wczorajsze zajścia na zjeździe ludowców w Rzeszowie.

Uchwałę Ukraińców uważano początkowo za zwyczajny „bluff" polityczny. Tymczasem dzisiaj okazało się, że jest to ostatnie słowo Rusinów. Nie chciał w to początkowo wierzyć ani namiestnik Korytowski, ani przywódcy stronnictw polskich. Nie chciano wierzyć, mimo, iż Rusini zaraz po uchwale określali ją jako definitywną, ponieważ przedtem wszyscy byli przekonani, że Rusini w tych sprawach ustąpią. W sobotę o godz. 10 wieczór udali się przedstawiciele klubu ruskiego Kost' Lewicki, Petruszewicz, Korol i Makuch do namiestnika i zakomunikowali mu uchwałę klubową, jako zawierającą żądania, od których Rusini absolutnie nie odstąpią. Poseł Petruszewicz zarzucił przytem namiestnikowi, iż on suggerował rządowi wiedeńskiemu i polskim stronnictwom antyblokowym, jakoby Rusini zgodzili się w ostatniej chwili na skład Wydziału krajowego w stosunku 8:2, oraz na 16 okręgów dwumandatowych wiejskich w Galicyi wschodniej. Poseł Petruszewicz oświadczył dalej, iż na namiestnika spada odpowiedzialność i wina ewentualnego udaremnienia reformy wyborczej. Nam. Korytowski oświadczył w odpowiedzi, iż rzeczywiście był przekonany, że Rusini w sprawie składu Wydziału krajowego nie będą robić trudności. Przekonanie to wpoił w namiestnika były nam. Bobrzyński, w chwili, gdy obejmował po nim urzędowanie we Lwowie. Wobec faktu, iż Rusini określają uchwałę swoją za ostatnie słowo — namiestnik nie widzi wyjścia z sytuacyi i przekonany jest o wielkich trudnościach, jakie teraz czekają sprawę reformy.

Dzisiaj (niedziela) nam. Korytowski pojawił się w gmachu sejmowym i jeszcze raz pytał posłów Korola i Petruszewicza, czy na seryo ich wczorajsza uchwała jest ostatniem

---

66 KAROL DICKENS

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

ROZDZIAŁ VII

Układ przyjacielski.

Pomimo zasadniczych zmian, jakie zaszły w życiu złoconego śmieciarza., nie przestał on słuchać czytania Silasa Wegg i śledził z równem zawsze zajęciem przebieg upadku cesarstwa rzymskiego. Czytanie to odbywało się czasem w nowym, arystokratycznym pałacu, częściej jednak Boffen zachodził do swego dawnego mieszkania i zasiadłszy na starej ławie, słuchał z natężeniem dziejów ostatecznej ruiny dawnych władców świata. Gdyby Silas Wegg był godniejszym względów, jakimi go obdarzano, to te wizyty jego chlebodawcy sprawiałyby mu przyjemność — ale on był już tak rozzuchwalony swem nowem położeniem, że zamiast wdzięczności, czuł raczej głuchy żal do swego poczciwego dobroczyńcy. Jestto zresztą objaw dość pospolity, że sługa źle uzdolniony, szuka pretensyi do tego, który korzysta z jego usług i obwinia go o własną nieudolność. Zdarza się to nietylko w prywatnej, ale i w publicznej służbie.

Ileż to razy widziano ludzi wysoko położonych i piastujących odpowiedzialne stanowiska, przechodzących do skrajnej opozycyi z chwilą gdy wychodziły na jaw ich nieudolność i nieudolność. Ludzie tacy zwracają się zwykle z największą zawziętością przeciw tym, którym służyli i nie cofają się przed oszustwem, potwarzą i najbrudniejszą arogancyą, a powtarza się to zarówno w publicznych, jak w prywatnych stosunkach. Otóż Silas Wegg, który dzięki wyniesieniu go przez pana Boffen, przychodził teraz jako gość do wspaniałego domu, pod którego murami handlował przez lat tyle, przybierał często ton podupadłej wielkości i dawał do zrozumienia, że tak on sam, jak dom (nasz dom, jak go nazywał) zdegradowani zostali niejako przez zmiany, jakie zaszły w ostatnich czasach.

— Ach panie — mawiał on do Boffena, kiwając melancholijnie głową — ten dom, ten pałac rodowy, w którym widziałem tyle razy mis Elżbietę, lorda Jerzego, wuja Parkera i ciotkę Joannę, gdy pomyślę, na co to zeszło Boże jedyny. — Mówił te rzeczy z tak głębokiem rozżaleniem, że w naiwnem sercu pana Boffena rodziło się przypuszczenie, że wyrządził komuś ciężką krzywdę, kupując wspaniały pałac. Próbował też pocieszać swego lektora, który jednak trwał w swej roli pokrzywdzonego przyjaciela fikcyjnej ciotki Joanny i wuja Parker. Pozatem wszakże, sza nowny Silas Wegg nie zaniedbywał swych interesów, a przedewszystkiem przeprowadził ze znanym już nam panem Wenus transakcye o kupno swej nogi.

— Przyniesiesz mi pan ją do domu — rzekł po ostatniej swej wizycie do preparatora anatoma, — zostaniesz pan u mnie na cały wieczór.

— Pan wiesz dobrze, że nie wesoły ze mnie towarzysz, odrzekł Wenus, ale mimo to niech się stanie tak — jak sobie pan życzy. W skutek tej rozmowy, mister Wenus zadzwonił w pewien dzień sobotni do furty dawnej willi Boffenów — Silas Wegg otworzył mu sam, a wzrok jego padł z upodobaniem na przedmiot, mający kształt kija, który jego przyjaciel niósł pod pachą.

— Myślałem że pan przywieziesz to dorożką, rzekł z urazą.

— O panie! odparł na to Wenus, nie mam sobie za uchybienie, żem przyniósł sam ten pakunek.

— To też nie chodzi mi o pana, ale właśnie o pakunek, który wart był tego, aby go przewieźć dorożką — odparł z godnością Silas.

— Kupiłeś go pan, więc go panu odnoszę — rzekł na to Wenus — i rad jestem, że ta rzecz powraca do źródła, z którego wyszła.

Rzekłszy to, podał Silasowi owinięty w papier piszczel.

— Ale wiesz pan co — rzekł wtedy Silas — teraz, kiedy sprawa jest już ubita, mogę panu powiedzieć po przyjacielsku, że gdybym się był udał do adwokata, musiałbyś mi pan zwrócić tę nogę bez żadnego wynagrodzenia.

— Co nie, to nie, panie Wegg, wiesz pan przecie dobrze, że kupiłem ją niegdyś od pana po uczciwej cenie i za wzajemną zgodą.

— A czy pan wiesz, że nie wolno jest handlować ciałem ludzkiem, przynajmniej u nas, w Anglii, a z tego wynika, że pan nie miałeś prawa kupować mojej kości, spytaj się pan adwokata, co mówi na to prawo?

— Nie wiem, co mówi na to prawo — odrzekł preparator anatom, czerwieniejąc z gniewu i podnosząc głos — ale zato znam wybornie moje prawo do tej piszczeli i żałuję mocno, że...

— Niech się pan nie unosi, panie Wenus — przerwał mu pojednawczo Silas Wegg.

— Żałuję mocno, że nie wziąłem od pana pieniędzy wprzód, zanim panu oddałem pańską nogę.

Wenus był wogóle drażliwym, zapewne skutkiem swych utrapień sercowych, a że nie leżało w interesie Silasa drażnić go bardziej jeszcze, zmienił więc ton i zaczął mówić ze słodyczą:

— Nie bierz tego zbytnio do serca, panie Wenus, bo ja zrobiłem tylko taką hipotezę, czyli przypuszczenie.

— Zrób pan lepiej z tego uczciwe zapłacenie — odparł Wenus, zawsze jeszcze rozdrażniony.

Wtedy Silas, chcąc go do reszty ułagodzić, wprowadził go do byłego salonu państwa Boffenów, gdzie palił się na kominku wesoły ogień, a na stole stały przybory do przyrządzania grogu.

Widok ten rozchmurzył nieco anatoma, który powinszował Silasowi możności korzystania z tak pięknej rezydencyi.

— Przepowiadałem panu odrazu, że skoro się pan dostaniesz do willi Boffenów, będzie się panu dobrze działo.

— Nie mogę się skarżyć — odparł z westchnieniem Silas Wegg — chociaż pan sam wiesz, że nie wszystko jest złotem, co się świeci. Siadaj pan tymczasem i przyrządź sobie szklankę grogu.

Zasiedli obaj, pociągając na przemian ze szklanek, to znów puszczając dym ze swych fajek.

— Mówisz pan więc, że pańskie złoto świeci fałszywym blaskiem? — spytał Wenus.

— Kto co może wiedzieć? — odparł sentencyonalnie Wegg — w każdym razie nie jest mi przyjemnie, gdy sobie pomyślę, że dawni mieszkańcy tego domu zeszli z tego świata śmiercią gwałtowną i tajemniczą.

— Czy masz pan kogo w podejrzeniu? — panie Wegg.

— Nie, ale wiem, komu zbrodnia przyniosła pożytek.

Wyrzekłszy te słowa, Silas Wegg umilkł, a twarz jego wyrażała niezłomne postanowienie nie uchybienia miłości bliźniego, która-to cnota zdawała się go nagle opuszczać, tak, że przytrzymywał ją zaledwie za kraj szaty.

— Mógłbym podzielić się z panem kilku spostrzeżeniami, bo naprzykład pomyśl pan tylko: Olbrzymia fortuna spada nagle, jak z nieba, pewnej osobie, której nazwiska nie chcę wymieniać, a mnie co się dostaje? Mała pensya tygodniowa, mieszkanie i opał. A przecież, który z nas jest więcej wart, ja? czy ten, którego nazwiska nie chcę wymienić? Taki jest świat.

— To chwalebnie, że pan przyjmujesz swój los z takim spokojem — zauważył Wenus.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

słowem. Obydwaj posłowie ukraińscy oświadczyli, iż rzeczywiście nie żartują i że ich uchwała musi być brana na seryo.

Podobną odpowiedź dali wspomniani posłowie ruscy drowi Leo, gdy ten zwrócił się do nich z zapytaniem — w tym kierunku. Upór Rusinów i ich uchwała wczorajsza, uczyniła sytuacyę bardzo naprężoną.

W polskich kołach politycznych zastanawiano się dzisiaj całkiem poważnie nad tym faktem, dlaczego Rusini zajęli prawie nagle i niespodziewanie tak nieustępliwe stanowisko. Szukano pobudek i zestawiono upór Rusinów z ostrością, z jaką występują stańczycy krakowscy przeciw zniesieniu kuryi średniej własności. Do oświetlenia owych pobudek przyczyniła się wiadomość, wyszła z bardzo poważnego źródła polskiego. Nowej sytuacyi nie jest obcym wspólny minister skarbu Dr Biliński, który pojawił się w Sejmie i któremu przypisują czarne zamiary wobec gabinetu hr. Stürgkha.

Ile jest prawdy w tej informacyi, stwierdzić nie podobna. To jest pewnem, iż od czasu wizyty, jaką kuloarom sejmowym złożył Biliński, sprawa reformy wyborczej znalazła się w gorszem położeniu.

Wobec niezwykłej powagi sytuacyi, prezydya klubów polskich zebrały się dzisiaj o godz. 7 wieczór na narady. W łonie wielu stronnictw polskich podjęto ponownie myśl konsolidacyi i solidarności całego obozu polskiego wobec wygórowanych żądań ruskich. W chwili, gdy piszemy te słowa (godzina 8 wieczór) poufne narady prezesów są w pełnym toku.

* * *

Szanse galicyjskiej reformy wyborczej pogorszyły się nadto w niezwykły sposób wskutek nierozważnych rewelacyj, jakie minister galicyjski Długosz poczynił na wczorajszym zjeździe ludowców w Rzeszowie. Minister Długosz dobić chciał przytoczonymi faktami przekupstwa posła Stapińskiego, a tymczasem dobił siebie.

Koła polityczne polskie i ruskie przewidują zgodnie, iż we czwartek 18 b. m. zerwie się w parlamencie wiedeńskim szalona burza z powodu rewelacyj p. Długosza.

Dla galicyjskiej reformy wyborczej jest to fatalna okoliczność. Przedewszystkiem nie ma mowy o tem, by reforma była do środy bieżącego tygodnia załatwioną. Jeśli zaś potem wybuchnie przesilenie, to reforma sejmowa odłożoną zostanie „ad calendas graecas“.

* * *

Z tych wszystkich względów, jak i z uwagi na pogłoski o bliskiej dymisyi nam. Korytowskiego, który łączy podobno swój urząd z urzędowaniem hr. Stürgkha, w kuloarach sejmowych zapanował dzisiaj taki pesymizm co do najbliższych wypadków w kraju i państwie, jakiego politycy polscy od dawna nie pamiętają. Nastrój, panujący dzisiaj w Sejmie, przypomina w zupełności szarugę jesienną, jaka rozsiadła się na niebie lwowskiem.

Sprawy górnicze.

(Sprawozdanie kr. Tow. Górniczego za rok 1912/13. — Akademia górnicza — Stacya geologiczna i t. d. — Wybór Wydziału. — Sprawa Brzeszcza. — Uwagi.

W sobotę dn. 6 b. m. odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie kraj. Towarzystwa Górniczego. Obradom przewodniczył dyr. kopalni w Sierszy p. Antoni Schimitzek, obowiązki sekretarza pełnił p. M. Szydłowski.

W sprawozdaniu kraj. Tow. Górniczego za rok 1912/13 poświęcono szczególniejszą uwagę Akademii Górniczej i będącej w projekcie stacyi geologicznej.

A k a d e m i a g ó r n i c z a ma już zapewnione w tegorocznym budżecie państwowym fundusze na bieżące potrzeby i otrzymała pierwszego profesora w osobie posła do Rady państwa Zarańskiego, zaś stypendya na wykształcenie sił profesorskich są już wyznaczone. Sprawą organizacyi Akademii górniczej zajmuje się powołany przez ministerstwo robót publicznych Komitet, do którego z ramienia Związku polskich górników i hutników należą pos. Zarański, inż. Fabiański, oraz delegat kr. Tow. Gór. p. Schimitzek.

S t a c y a g e o l o g i c z n a w Z a g ł ę b i u: Polscy górnicy zoryentowali się p r z e c i e ż, że głównym powodem utraty Zagłębia jest, że nauka polska stosunkowo bardzo mało się niem zajmowała, dlatego też z grona członków kraj. Tow. Górn. zawiązał się komitet, który wszczął akcyę za założeniem w Zagłębiu Stacyi Geologicznej.

Celem tej Stacyi będzie zestawienie wszystkich teoretycznych i praktycznych spostrzeżeń, odnoszących się do górnictwa w Zagłębiu a mających decydujący wpływ na roboty poszukiwawcze i przygotowawcze.

P r a c e g e o l o g i c z n o - p a l e o n t o l o g i c z n e, odnoszące się do Zagłębia, prowadzone są pod kierunkiem prof. Dr Grzybowskiego a ukończone będą przypuszczalnie w ciągu 2 do 3 lat. Zestawienie rezultatów tych prac w jedną całość, będzie możliwa wtedy, kiedy będzie je można wciągnąć w kartę podkładową Zagłębia.

Oprócz tych prac zajmowało się Tow. Górnicze nowelą górniczą i współdziałało ze Związkiem polskich górników i hutników w opracowaniu memoryału dla W y d z i a ł u k r a j o w e g o.

Tutaj należałoby wyrazić życzenie, aby ta akcya górników była energiczniejsza i jaśniejsza, jak dotąd a c o n a j w a ż n i e j s z e, ż e b y b y ł a w o l n a o d u b o c z n y c h w p ł y w ó w a wtedy będzie z pewnością pracą „czysto polską“.

Tak samo powinno się zerwać ze wzajemną adoracyą i spowodować, ażeby w krajowej Radzie górniczej zasiadało więcej ludzi zajmujących się Zagłębiem a mniej „c z ł o n k ó w w p ł y w o w y c h i z a s ł u ż o n y c h“, których cała działalność ogranicza się do podnoszenia rąk.

Wogóle nasze komitety i instytucye przemysłowe powinne się składać z członków nie „z a s ł u ż o n y c h“ tylko z takich, którzy potrafią i chcą pracować.

Nad sprawozdaniem, w szczególności zaś nad wnioskiem Zarządu powiększenia ilości członków Wydziału rozwinęła się nadzwyczaj ożywiona dyskusya, w której zabierali głos: radca Jastrzębski, inż. Czerlunczakiewicz, Brzeski, radca Windakiewicz, Schimitzek, Drobniak, Bobek.

P. Czerlunczakiewicz podniósł, żeby Tow. Górnicze nie było, tak jak dotychczas, zastępstwem przedsiębiorstw górniczych i kopalń, tylko, żeby więcej pielęgnowało życie koleżeńskie. Dalej zaznaczył, żeby Tow. nietylko zajmowało się sprawami górniczo-technicznemi, ale także i sprawami górniczo-społecznemi.

Potem przystąpiono do wyboru Wydziału. Jako przewodniczącego Tow. wybrano p. Ant. Schimitzka, jako członków zaś Rady Windakiewicza, Szydłowskiego, Jastrzębskiego, Dra Benisa, inż. Piestraka, Kowarzyka, prof. Grzybowskiego, Czerlunczakiewicza i Bocheńskiego. Do komisyi rewizyjnej weszli pp. Tadeusz F i l i p p i, Józef H r o m e k i Antoni S c h m i d t.

Następnie zdał prezes Schimitzek sprawę z interwencyi w Kole polskiem i u rządu w sprawie przyjmowania niemieckich urzędników do rządowej kopalni węgla w Brzeszczach na miejsce wydalonych urzędników polskich.

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dn. 15 z. m. deputacya, złożona z prezesa Schimitzka, oraz pp. Kowarzyka z Jaworzna i nadinż. Schmidta z Tenczynka, interweniowała w dniu 28 z. m. w Wiedniu u posła Zarańskiego, w prezydyum Koła polskiego i ministra Długosza. Deputacyę przyjął również szef sekcyi w ministerstwie robót publicznych Homann, wobec którego deputacya dała w dobitny sposób wyraz zaniepokojenia opinii publicznej w kraju, zwracając zarazem uwagę na niebezpieczeństwa, jakie mogą wyniknąć dla rządu, gdyby wydane zarządzenia zostały nadal utrzymane.

Deputacyę przyjął również minister robót publicznych Dr Trnka w obecności ministra Długosza. W obszernym wywodzie oświadczył minister Dr Trnka, że w p r o w a d z e n i e u r z ę d n i k ó w n i e m i e c k i c h m i a ł o z n a c z e n i e w y ł ą c z n i e p r o w i z o r y c z n e, k t ó r e g o c e l e m b y ł o z a p r o w a d z e n i e w m i e j s c o w e j a d m i n i s t r a c y i s y s t e m u r z ą d o w e g o, różniącego się od systemu kopalń prywatnych. Dalej zapewnił minister, że rząd dalekim jest od wszelkich tendencyj germanizacyjnych, czego dowodem jest fakt, że jeden z tymczasowych urzędników narodowości niemieckiej już został przeniesiony na swe poprzednie stanowisko służbowe w Kirchbichl, podczas gdy drugi, przydzielony do Brzeszcz również w charakterze tymczasowym, pozostanie tylko przez czas, dopóki rząd nie znajdzie na jego miejsce odpowiedniej, fachowo ukwalifikowanej siły krajowej. Minister nie wątpi, że taka siła znajdzie się z pośród polskich górników.

Inż. Strzemeski, którego nagłe usunięcie mogło wzbudzić, tak wśród robotników, jak i wśród całego świata górniczego, zupełnie nieuzasadnione podejrzenia — uzyska przez ministeryum przez wystawienie mu odpowiedniego świadectwa rehabilitacyę.

Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Brzeski, Drobniak, Filippi, Czerlunczakiewicz, Müller itd., przyjęło walne zgromadzenie powyższe sprawozdanie do wiadomości, wyrażając posłowi Zarańskiemu i członkom deputacyi gorące podziękowanie.

Z ostatnich wypadków, jakie rozgrywały się na terenie Zagłębia krakowskiego, należy wysnuć wnioski, że tylko silne i jednomyślne współdziałanie tak górników jak i prasy i społeczeństwa polskiego, może odwrócić od Zagłębia silne prądy germanizacyjne, grożące nam z Zachodu.

Silny nacisk opinii publicznej na nasze sfery miarodajne, zmusi je do czynu i do pozytywnego zajęcia się polskiem węglem.

Dziś czują to sami górnicy polscy, że kraj. Tow. Górnicze ma w pracy nad odrodzeniem ekonomicznem Zagłębia odegrać wielką rolę. Oni znają najlepiej faktyczny stan galicyjskiego górnictwa, oni pierwsi są poinformowani o każdorazowem niebezpieczeństwie, jakie grozi nam od obcej przemocy!

Więc do nich należy inicyatywa w całej akcyi ratunkowej — w przeciwnym bowiem razie przedewszystkiem polscy górnicy będą musieli odpowiadać za straty, jakie nasz naród ponosi w Zagłębiu krakowskiem.

Inż. Henryk Mianowski

KRONIKA.

Kraków 15 grudnia.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 8 minut 03; zachód przypada o godzinie 3 minut 37; długość dnia godzin 8 minut 03.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Euzeb. i Albiny, pojutrze we środę Łazarza.

Pogoda. Dnia 14-go grudnia termometr doszedł od — 2·2 do — 5·1 C — barometr opadał.

Dnia 15-go grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 733.4 mm — termometru — 0·1 C. wiatr: północno-zachodni.

Posiedzenia i odczyty:

Dzisiaj o godz. 7 wieczór odbędzie się w Izbie rękodzielniczej i przemysłowej na Kotłowem przy ul. A. Potockiego l. 18, I. p. Ogólne Zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców; na porządku dziennym: 1) Dostawy wojskowe i rządowe. 2) Projekt rządowy sejmowej ordynacyi wyborczej.

— W Czytelni kobiet im. Słowackiego Rynek 6, I. p odczyt pt. „Wspomnienia z Katorgi“. Początek o godz. wpół do 7 wieczór.

„Liga dla spolszczenia miast“. Wczoraj odbyło się pierwsze walne zgromadzenie Ligi. Sala wypełniona po brzegi świadczyła o wielkiem zainteresowaniu i konieczności stworzenia towarzystwa, któreby stawiło zaporę zaborczości obcych żywiołów, wzmacniając solidarnem poparciem społeczeństwa polski stan posiadania.

Przewodnictwo objął p. Kazimierz Bartoszewicz. Po referacie inż. H. Mianowskiego, traktującym o celach i zadaniach Ligi, rozwinęła się obszerna dyskusya, w której wzięło udział wielu mowców popierających konieczność samoobrony narodowej na polu ekonomicznem.

Referat inż. H. Mianowskiego i referat doc. Dra Romana Rybarskiego przyjęło zgromadzenie z wielkim zapałem, darząc mowców salwą oklasków. Treść obydwu referatów podamy za kilka dni. Przemawiały przedstawicielki już zorganizowanych Kół Pań, przedstawiciel kupców, duchowieństwa i młodzieży niepodległościowej.

Po skończonej dyskusyi nastąpił wybór członków rady.

Spodziewać się należy, że wielkie znaczenie mieć będzie płomienna i żywa akcya zorganizowanych pań dla polskiego handlu i wytwórczości, gdy ją rozwiną świadome skutku nasze kobiety, uznając polskie handle i warsztaty za nasze placówki narodowe. Gdy z jednej strony polski wytwórca i kupiec, z drugiej zaś strony uświadomiony polski konsument poświęca coś ze swego egoizmu dla dobra sprawy, jaką jest odbudowa polskich miast, można liczyć na powodzenie Ligi.

Nie możemy pozostać w bezczynności i patrzyć, jak się nam usuwa grunt z pod nóg, który zagarnia obca ręka. Nie uznajemy granic kordonu temwięcej, gdy chodzi o pracę nad odrodzeniem narodowem.

Budżet gminy miasta Krakowa. W poniedziałek dnia 15 b. m. rozpoczęły się w Magistracie obrady nad preliminarzem budżetu gminy miasta Krakowa. Budżet układa się obecnie na I półrocze roku 1914 i równocześnie na II półrocze 1914 i I półrocze 1915, analogicznie, jak w rządzie. — Rok budżetowy będzie trwał w tym roku od 1 stycznia 1914 do 30 czerwca 1915, w przyszłości zaś od 1 lipca do końca czerwca następnego roku.

Referentem budżetu jest dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej p. Krzyżanowski.

Budżetowanie obecne opiera się na uchwale Rady m., upoważniającej prezydenta miasta do wprowadzenia analogicznego roku administracyjnego z rokiem administracyjnym państwowym.

Roboty około rozszerzenia wodociągu. Jak wiadomo, wodociąg krakowski oddany został do użytku publiczności w r. 1900 i był obliczony na 16.000 m sześc. wody. Skutkiem rozrostu miasta, dotychczasowa produkcya wody okazała się dla Krakowa niedostateczną i zarząd wodociągu miejskiego widział się zmuszony do zwiększenia produkcyi wody odpowiedniej dla konsumentów. Obecnie, kiedy liczba mieszkańców wzrosła niemal do 170.000 głów (wraz z Podgórzem) zarząd wodociągu przystąpił do rozszerzenia sieci rur i zwiększenia produktywności wody do picia.

Dziś został otworzony w Bielanach pod powierzchnią Wisły jedyny w Austryi tunel, zbudowany z cegieł betonowych, w którym mieści się sieć rur, przenoszących wodę ze zbiornika w Bielanach na drugą stronę Wisły. Równocześnie w Kobierzynie zbudowano odpowiednie studnie, dostarczające 60 000 m sześc. wody dla użytku Kobierzyna i okolicy.

Zbudowany tunel przeprowadzono w głębokości 25 m. Tunel jest 1 m wysokości, zaś 1 m 20 cent. szerokości. Prace około zbudowania tunelu trwały przez półtora roku.

Dziś o godz. 9 rano zebrała się w pobliżu tunelu komisya wodociągowa z gronem rr. miejskich i inżynierami i objęła w posiadanie nowowybudowany tunel.

Dom im. Piotra Skargi. Z wielkim zapałem podjęło społeczeństwo nasze myśl stworzenia wiekopomnego dzieła ku uczczeniu postaci płomiennego proroka naszego narodu. Przebrzmiały uroczystości ku Jego czci, a wraz z nimi stygnąć zaczyna, jak zwykle u nas, zapał dla budowy pomnika, który w formie domu dla opuszczonej młodzieży rękodzielniczej, stać się winien wyrazem uczuć społeczeństwa.

Dzieło to powstać powinno jaknajprędzej, dlatego zwracamy się z prośbą o łaskawe składanie choćby najmniejszych datków za pośrednictwem krakowskich redakcyj pism, aby ułatwić prasę komitetowi budowy domu im. Piotra Skargi. Piękny plan budowę gmachu, wydany za pomocą kart pocztowych przez komitet, powinien zachęcić, by projekt stał się jaknajszybciej czynem.

Filharmonia czeska w Krakowie. Dyrekcya koncertów krakowskich prosi nas o stwierdzenie, że pogłoski, jakoby z powodu przesilenia finansowego Filharmonia czeska miała nie przybyć do Krakowa, są pozbawione wszelkiej podstawy. Przesilenie, które dotykało zresztą tylko akcyonaryuszy, zostało już szczęśliwie zażegnane, dzięki częstej w Czechach ofiarności publicznej na cele muzyki. Pierwszy koncert Filharmoników czeskich w Krakowie odbędzie się we wtorek dnia 16 bm. i zaprezentuje oprócz „Powracających fal“ Karłowicza, utwory czterech najznakomitszych kompozytorów czeskich: Smetany, Dvoraka, Suka i Novaka. Sława tych dwóch ostatnich wyszła dawno poza granice Czech; w szczególności Novak stanął swoimi dziełami w rzędzie najwybitniejszych twórców doby współczesnej. Bilety na ten interesujący koncert sprzedaje kasa St. Teatru.

Nowa afera szpiegowska. Jeszcze w roku zeszłym zwróciła policya baczną uwagę na 35 letniego Antoniego Rudkiewicza, wypędzonego ze służby asystenta pocztowego w Sokalu, który od paru lat mieszkał w Krakowie. Przeprowadzona w roku zeszłym rewizya w jego mieszkaniu nie dała żadnego rezultatu. W lecie b. r. przeniósł się do Warszawy, skąd został rzekomo wydalony z granic państwa rosyjskiego. — Po powrocie Rudkiewicza do Krakowa zwróciła policya na niego ponownie uwagę i jak następnie stwierdziła, wydalenie jego było komedyą, odegraną przez rząd rosyjski. W rzeczywistości Rudkiewicz podczas pobytu swego w Warszawie wszedł w bliższy kontakt z tamtejszym sztabem, któremu zobowiązał się dostarczać planów i wiadomość o niektórych twierdzach i zarządzeniach wojskowych w Galicyi. W jesieni b. r. wyjeżdżał Rudkiewicz kilkakrotnie do wschodniej Galicyi, gdzie przeprowadzał wywiady. Ostatecznie przed kilku dniami zarządzona w mieszkaniu Rudkiewicza rewizya wykryła cały szereg listów, notatek i planów wielce go kompromitujących. Wśród korespondencyi szpiega znaleziono podobno kilkanaście adresów, na podstawie których nad komisarz policyi p. Krupiński zarządził dalsze aresztowania.

Aresztowany Rudkiewicz liczył 36 lat, był Rusinem i przez pewien czas zajmował stanowisko poczmistrza w Sokalu. Za defraudacye i niemoralne prowadzenie się został jednak wydalony ze służby. Mimo braku zajęcia Rudkiewicz żył wystawnie i posiadał widoczne znaczne dochody. Jak śledztwo wykazało, Rudkiewicz stał w ścisłym kontakcie z osławionym agentem rosyjskiego sztabu a austryackim dezerterem Ludwikiem Polonnkiem, Czechem, znanym pod przezwiskiem „Kondia“.

Dalsze śledztwo w toku.

Nieszczęśliwa jazda. Onegdaj wieczorem powracali furami gospodarze z jarmarku ze Sułkowic, a że byli nieco podchmieleni, przeto po drodze wymijali się, pędząc przed siebie na ocięp. Między innymi mijał się także i Walenty Wrona, gospodarz z Golkowic, a zarazem handlarz nabiału i drobiu. Gościńcem, wiodącym ze Sułkowic do Izdebnika powracał również z jarmarku jakiś cieśla ze swymi narzędziami nieznanego na razie nazwiska. Ten usłyszawszy nagle poza sobą hałaśliwy turkot wozów i krzyki woźniców, odwrócił się, chcąc zejść z drogi, gdy nagle dyszel wozu Wrony ugodził owego cieślę w skroń tak silnie, iż ten padł trupem na miejscu. Wronę, który zbiegł do Golkowic, żandarmerya aresztowała i odstawiła do sądu w Wadowicach.

Pożar w Jugowicach. W sobotę wieczorem ukazała się w stronie południowo-zachodniej od Krakowa wielka łuna. Strażnik z wieży maryackiej zawiadomił straż podgórską, iż jest to łuna pożaru, który wybuchł w Jugowicach. Natychmiast przeto udał się drugi pluton straży pożarnej pod dowództwem brandmistrza p. Łosiowskiego do Jugowic, gdzie płonęły zabudowania dworu jugowickiego, należące do p. Miziewicza, dyr. m. Kasy oszczędności w Podgórzu. Prócz tego przybyły na miejsce pożaru straże fabryczne z pobliskiego Borku Fałęckiego. Ogień, który pochłonął doszczętnie dwie stodoły wraz z plonami całego roku, oraz maszynami rolniczemi ugaszono dopiero o godz. 6 rano. — Szkoda, wynosząca kilkanaście tysięcy K, była ubezpieczona.

Podziękowanie. Wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy raczyli złożyć datki na moje ręce na rzecz Orłowej, bądź to w fantach, bądź w gotówce, jakoteż panienkom szkoły gospodarstwa domowego na Pędzichowie, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Rozalia R y s z k o w s k a.

Zuchwałe włamanie. Dziś rano zawiadomiono policyę, iż ubiegłej nocy włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Dra S. Aronsohna, adwokata, zamieszkałego przy ul. Mostowej w Podgórzu i skradli biżuteryi za 7000 K. Na miejsce włamania udał się natychmiast jeden z agentów policyi wraz z psem „Aldą“. Pies obwąchał mieszkanie poczem ruszył szybko do aresztów policyjnych, gdzie przed chwilą zaprowadzono znanego podgórskiego apasza, żyda Majlocha Schangera.

Aresztowanie włamywacza. Policya krakowska aresztowała wczoraj 28-letniego Stanisława Pokladę, który dopuścił się całego szeregu włamań do mieszkań w Krakowie i Podgórzu. Równocześnie z Pokladą aresztowano Jana Matrosa, pasera, skupującego skradzione przedmioty.

Samobójstwo. Wczoraj powiesił się w pobliżu cmentarza rakowickiego 25-letni czeladnik murarski Michał Gargula. Lekarz miejski stwierdził skon. Powodem samobójstwa nieszczęśliwa miłość.

Kradzież noży. Niejaki Sternlicht jadący wózkiem ze stacyi Podgórze—Płaszów, wiózł ze sobą jedną pakę noży. Na ulicy Wielickiej jacyś złodzieje wyskoczyli z tyłu na wóz i pakę mu skradli.

Kronika zamiejscowa.

Akcya przeciwalkoholowa w powiecie Brzozowskim. Z B r z o z o w a. Piszą do nas:

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych w Brzozowie przygotowuje systematyczną akcyę przeciwalkoholową w powiecie.

Celem wytyczenia drogi tej pracy, zastanowienia się nad sposobami i środkami przeciwdziałania alkoholizmowi, zorganizował Zarząd powiatowy Kółek rolniczych wielki powiatowy wiec przeciwalkoholowy w Brzozowie na niedzielę 7 grudnia.

W niedzielę 30 listopada odbyły się w kościołach powiatu kazania na temat alkoholizmu, w których Duchowieństwo zachęcało do wzięcia udziału w wiecu powiatowym.

Dzień przeciwalkoholowy w Brzozowie rozpoczął się nabożeństwem w kościele parafialnym, podczas którego X. Józef B i e l a w s k i wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe.

Po Sumie o godz. wpół do 12, zebrało się w sali „Sokoła“ około 1000 uczestników na wiec przeciwalkoholowy.

Wiec rozpoczął się przemówieniem prezesa Zarządu powiatowego Kółek rolniczych, posła Dra Stanisława B i a ł e g o, poczem delegat Zarządu Głównego Tow. „Wyzwolenia“ p. Mikołaj S k i b a wygłosił referat o szkodliwości alkoholizmu.

Po wyczerpującym referacie o godzinie 2 odroczono dalsze obrady na godzinę 3 popołudniu.

Popołudniu wygłosił p. Skiba dalszy referat na temat: „Alkoholizm a wychowanie“ i streściwszy przy pomocy obrazów świetlnych oba referaty zainicyował nad nimi dyskusyę.

W dyskusyi zabierali głos liczni mówcy, między którymi X. kan. B o r c z y k z Humnisk mówił szerzej o stanowisku Kościoła wobec walki z alkoholizmem. Po dyskusyi uchwalono rezolucyę, wzywającą gminy, aby we własnym zakresie uchwalały zakaz sprzedaży napojów alkoholowych w niedziele i święta, a odnośne uchwały przedłożyły starostwom do zatwierdzenia.

Dzień przeciwalkoholowy zakończył się wieczornym wykładem p. Skiby na temat: „Alkoholizm a odrodzenie narodowe“.

Mimo niepogody zgromadził wiec niezwykle wielu uczestników z pośród mieszczaństwa i okolicznego ludu. Był też liczny napływ młodzieży i prawie zupełny brak inteligencyi, która przez cały ciąg obrad wiecowych znalazła dość czasu, aby wypełnić sale przyległego kasyna.

Z bocheńskiej Rady miejskiej. Piszą do nas z B o c h n i:

Po dłuższej przerwie odbyło się onegdaj posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza Dra Maissa.

Po przyjęciu do wiadomości protokołu z poprzedniego posiedzenia Rady i po sprawozdaniu burmistrza, postawił adw. Dr Weisło wniosek, by Rada uchwaliła zwrócić się do dotyczących władz i instytucyj, by kursujący między Tarnowem i Bochnią pociąg mięszany Nr 292 szedł jako taki do Krakowa, przez co Bochnia zyskałaby nowe popołudniowe połączenie z Krakowem.

Po uchwaleniu tego wniosku zajęła się Rada projektem budżetu na rok 1914. Dochody preliminowane na kwotę 291.722 K, rozchody na kwotę 315.381 K, niedobór w kwocie 23 659 K, ma być pokrytym 38 prc. dodatkiem gminnym do podatków rządowych.

Dłuższą dyskusyę wywołała rubryka: „oświetlenie miasta“. Rada uchwaliła w zasadzie budowę elektrowni i zleciła magistratowi zebranie w tym kierunku wszelkich informacyj i kosztorysów i postawienie sformułowanych wniosków na jednem z bliższych posiedzeń.

Tytułem subwencyi uchwalono: a) Ochotniczej Straży pożarnej kwotę 400 K, b) Bursie gimnazyalnej kwotę 300 K, c) Ochronce miejskiej 1700 K, d) Szkole przemysłowej 1000 K, e) Towarzystwu „Sokół“ 400 K, f) Towarzystwu Wzaj. Pomocy „Rodzina“ kwotę 100 K, g) Towarzystwu św. Wincentego a Paulo kwotę 200 K, h) Towarzystwu uczestników powstania z r. 1863 kwotę 25 K i) Towarzystwu isr. Bikur Cholim kwotę 100 K, j) Towarzystwu Szkoły Ludowej kwotę 100 K, k) „Czytelni katolickiej“ 300 K, l) na park Jordana 100 K, m) tow. „Ojczyzna“ 300 K i n) stowarzyszeniu robotn. kat. „Praca“ 100 K.

Na budowę domu socyalistycznej Czytelni robotniczej uchwalono datek 100 K.

Wiec oświatowo-rolniczy odbędzie się w Nowym Sączu 19 bm. o godz. 11 przedpołudniem w sali tamtejszej Rady powiatowej z następującym porządkiem dziennym: 1) Znaczenie i organizacya Spółek handlowo rolniczych (ref. Wiktor Tabasz). 2) Działalność dotychczasowa Spółki handlowo-rolniczej „Zagon“ w Nowym Sączu i program pracy w przyszłości (ref. Stanisław Fihauser). 3) Współdziałanie Spółek oszczędności i pożyczek w nabywaniu artykułów rolniczych przez włościan (ref. Dr Edward Tayl r). 4) Sprawa asekuracyi bydła (ref. Władysław Mazur).

Aresztowanie włamywaczy w Zatorze. Onegdaj aresztowała żandarmerya w Zatorze sprawców włamania do tamtejszego urzędu pocztowego w osobach 28-letniego Stanisława Szewczyka, Franciszka Urbanika, Stanisława Gałuszkę i Józefa Góreckiego, wszystkich z Ludwinowa. Przy aresztowanych znaleziono skradzioną gotówkę oraz za 3000 K marek pocztowych w rulonach.

W Skawinie jechał onegdaj woźnica ulicą, wiozący do trafiki głównej Landaua worek tytoniu wartości około 150 K. Podczas gdy na chwilę odszedł od wozu, pomagając drugiemu woźnicy ruszyć ugrzęźnięty wóz, jakiś rzezimieszek skoczył na wóz, porwał worek z tytoniem i zbiegł.

Z dziedziny wojskowości.

Szabla browning. Jeden z rusznikarzy wiedeńskich skombinował w bardzo dowcipny sposób browning ze szablą w ten sposób, że jego lufa przechodzi przez otwór w gardzie szabli, a on sam jest pod nią umocowany. Kawalerzysta może więc podniósłszy szablę do cięcia, naprzód strzelić jeden raz więcej, a potem użyć samej szabli. Ściąga on przytem cyngiel palcem wskazującym, innymi trzymając rękojeść.

Wynalazek ten ma wielką doniosłość w boju ręcznym, gdyż kawalerzysta nie potrzebuje zmieniać broni, a jego lewa ręka swobodnie kieruje koniem.

Rekrutacya w Nowej Serbii. Z B e l g r a d u donoszą, że stosownie do obowiązujących w Serbii przepisów o służbie wojskowej, które ukazem króla Piotra przeniesione zostały na terytoryum Nowej Serbii, ministerstwo wojny zarządziło już teraz pobór rekruta. Ponieważ przygotowania do tej czynności ukończono już w jesieni — przeto należy się spodziewać, że rekruci znajdą się w szeregach przy końcu bieżącego roku.

Zmarli. Bronisława K a r a s i o w a, żona starszego inżyniera kolei państw. zmarła w Rzeszowie 6 bm.

Z o f i a H o r e c h o w a ze Skrzyńskich, urodzona w roku 1835, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w Krakowie 12 bm.

Składki. Na Macierz Cieszyńską złożył N. N. 66 K 21 h.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

(Program na grudzień).

Dnia 15, 16, 17, 18, 19, 22 grudnia:

Prof. Jan Paczowski: Ruch falowy w materyi i w eterze (z doświadczeniami — 8 godz.).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.
Poniedziałek: „Pani prezesowa".

Z teatru.

„W jaskini lwa", komedya w trzech aktach Henequina i Bilhand'a.

Nadzwyczajne powodzenie „Pani Prezesowej" zachęciło niezawodnie dyrekcyę do wystawienia drugiej farsy podobnej spółki autorskiej. Ale „non bis in idem". Ten produkt bulwarowej muzy paryskiej nie dorównywa swej poprzedniczce ani dowcipem, ani charakterystyką. Jest to dość gruba „ezulladowa" krotochwila, drastyczna, miejscami nieprzyzwoita, a wogóle błażeńska nad wszelką miarę. Zresztą wartość jej wystarczy określić krótkiem zdaniem: teatr był pełny. Duch Słowackiego, którego dostojnem nazwiskiem ozdobiono naszą „narodową scenę", musi być niemało zdumiony pojawieniem się tego rodzaju podkasanej literatury pod jego egidą.. Co do wykonania można tylko powiedzieć, że do podobnych fars nie posiadamy odpowiednich artystów.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Nagroda jubileuszowa warszawskiego Tow. Sztuk Pięknych. Komitet Towarzystwa zachęty do sztuk pięknych w Królestwie Polskiem na specyalnem posiedzeniu, odbytem onegdaj w rocznicę założenia Towarzystwa, dla przyznania „nagrody jubileuszowej", stanowiącej trzyletnie procenty od zebranego na ten cel funduszu jubileuszowego, uchwalił jednogłośnie nagrodę tę w sumie tysiąca rubli przyznać Józefowi Chełmońskiemu, jako wyraz uznania dla całokształtu jego działalności artystycznej dla sztuki ojczystej.

Po odnalezieniu Giocondy. Jak potwierdzają pisma rzymskie, odnaleziony tak niezwykle portret Monny Lizy, ma być autentykiem. — Przypominamy, że słynny obraz Leonarda da Vinci „Gioconda", skradziony był z museum Louvre w Paryżu dnia 22 sierpnia 1911 r. Natychmiast zarządzono energiczne śledztwo. Policya jednak przypuszczała, że obraz nie skradziono, tylko, że zniknął za sprawą jednego z dzienników francuskich, pragnącego przez ten żart wykazać, jak niedostateczną jest straż w słynnem tem museum. Tajemnicza ta sprawa wyjęcia z ram i wyniesienia z museum Louvru słynnej „Mony Lizy" wywołała w Paryżu, a potem i w całym świecie, sensacyę olbrzymią. Zaczęło wzrastać przypuszczenie, że kradzież obrazu przygotowano oddawna, redakcya zaś tygodnika „L'Illustration" wyznaczyła 10.000 franków nagrody za zwrot skradzionego arcydzieła.

*

W r. 1503, Leonardo da Vinci, powróciwszy z powodów politycznych do Florencyi, otrzymał tam polecenie sportretowania czarującej Mony Lisy, małżonki Francesca del Giocondo, pochodzącej z neapolitańskiego rodu szlacheckiego i liczącej wówczas około lat trzydziestu. Leonardo, liczący wówczas lat 50, utrwalił w tym portrecie wyraz nieziemski, zawierający całą gamę uczuć kobiecych i stworzył typ portretu kobiecego, przyciągający do siebie od wieków siłą czarującą.

„Kalendarz Dyabła" na rok 1914. Nakładem Władysława Borkowskiego. Cena 1 K. Humor prawdziwy i patryotyczna, poczciwa tendencya, które były i są stałymi przymiotami „Dyabła" w ciągu jego kilkudziesięcioletniego istnienia, przeniosły się w całości na tegoroczny kalendarz, wydany pod powyższym tytułem przez p. Wł. Borkowskiego. Starannie opracowane „calendarium" i dział informacyjny, a przedewszystkiem wyśmienity dział literacki, sprawią niezawodnie, że w każdym polskim domu znajdzie się ten kalendarz, który w dodatku zalecają: wytworna szata zewnętrzna i nader niska cena.

„Tygodnika Rolniczego", organu Towarzystwa Rolniczego krakowskiego, pod redakcyą Stanisława Jasińskiego, wyszedł numer 50 i zawiera następujące artykuły: Uprawa i nawożenie owsa w hodowli, przez J. Skowrońskiego. — Pielęgnowanie drobiu w zimie, przez M. Neumanównę. — Wycyrkacz ziemniaków, jako pogląd, przez Józefa Bobrowskiego. — Nawozy pomocnicze czyli sztuczne (dokończenie), przez K. Langiego. — Piśmiennictwo, przez Dr. Stanisława Rozwoorowskiego. — Z praktyki gospodarskiej i inne.

Dział ekonomiczny.

Próba porozumienia z Węgrami w sprawie wychodźtwa. Wiedeń zbliżył się do rządu węgierskiego w celu jednolitego uregulowania sprawy wychodźtwa. Otrzymał on odpowiedź, że rząd węgierski — tak przynajmniej donoszą z kół bliżej poinformowanych na Węgrzech — nie ma powodu zmieniać swoich ustaw i urządzeń, gdyż okazują się wystarczającemi. Kontrola na Węgrzech jest ścisła, i nie więcej nad 10 prc. wychodźców potrafi przemknąć się bez kontroli rządowej. Węgrom na tem zależy i miłoby się działo, żeby i rząd austryacki podobne urządzenia wprowadził, bo w takim razie zmniejszyłoby się jeszcze bardziej bezprawne wychodźtwo węgierskie. Chodziłoby o urządzenie policyi granicznej i o kontrolę okrętów morskich.

O zmianie kontraktu Węgier z Poolem nie może, według opinii kół rządowych w Budapeszcie, być mowy. Już dlatego nie, że ów układ ma ważność w pierwszym rzędzie na celu ścisłą kontrolę wychodźców. Towarzystwo żeglugi należące do Poolu musi wysoką kaucyę złożyć, musi zastępcę swego mieć na Węgrzech, którego można także karnie pociągać do odpowiedzialności i musi rządowi na wgląd w swe książki pozwolić. Zawarcie kontraktu towarzystw żeglugi z Poolem jest rzeczą tak trudną, że wypowiadając umowę, byłoby o zawarcie nowej bardzo trudno.

Spław drzewa Wisłą do Torunia. Sprawozdania statystyczne z wschodnio-niemieckiego rynku drzewnego wykazują, że od początku bieżącego roku do końca listopada spławiono Wisłą do Torunia 1300 tratew z Królestwa. Obecnie żegluga jest na ukończeniu i wkrótce rynek drzewny w Toruniu zamknięty zostanie.

Dalsze zniżanie stopy procentowej niemieckiego Banku Rzeszy. Znamiennym wypadkiem dnia jest nowe zniżenie stopy procentowej przez Niemiecki Bank Rzeszy. Jeszcze do wczoraj podzielone było zdanie, czy zniżka stopy na 5 procent da się przeprowadzić przed 1 stycznia, a to ze względu na niezmienioną tendencyę Banku Angielskiego. Bank Rzeszy niemieckiej uzasadnia zniżenie stopy procentowej korzystnym stanem banku oraz zmniejszeniem się popytu na giełdzie, jak niemniej osłabieniem konjunktury. W wiedeńskich kołach finansowych utrzymują także i dzisiaj, to jest po zniżeniu stopy procentowej przez niemiecki Bank Rzeszy o pół procentu, że Bank austro-węgierski w bieżącym miesiącu nie przedsięweźmie zniżenia stopy procentowej. Zniżka ta nastąpi dopiero w styczniu. Zwłoka ta nastąpić ma z powodu wielkiej podaży weksli, jaka następuje zwykle z końcem roku.

Zniżka stopy procentowej przyczyni się w wielkiej mierze do poprawy konjunktury w państwie i daje nadzieję, że z wiosną poruszy zamarłe tętno życia gospodarczego.

Z berlińskiej giełdy. Pomimo zaniepokojenia wewnętrzno-politycznego miała giełda berlińska w tygodniu ubiegłym tendencyę ustaloną. Obroty były jednakowoż tak na rynku terminowym jak i kasowym z powodu braku udziału ze strony publiczności bardzo ograniczone. Transakcyi dokonywała prawie wyłącznie spekulacya zawodowa.

Na rynku pieniężnym zauważyć można przygotowania na termin styczniowy. Tem się też tłumaczy, że dyskont prywatny od kilku dni ma tendencyę zwyżkową. Pieniądz dzienny natomiast, za który na początku ubiegłego tygodnia płacono 4 procent, ofiaruje się obecnie po 3½ procent. Przygotowania na termin styczniowy ujawniają się również w ostatnim wykazie Banku Rzeszy, który o 297 mil. marek gorszy, niż wykaz z 22 listopada br. Pomimo to przedstawia się sytuacya Banku Rzeszy o około 500 mil. marek korzystniej, niż w równym okresie czasu roku przeszłego.

Dyskont prywatny notował w końcu tygodnia w Berlinie 4¼ procent za weksle długie, 4⁵/₈ procent za weksle krótkie.

Zapowiedź walki gospodarczej Rosyi z Niemcami. Zbliża się chwila odnowienia traktatów handlowych Rosyi z Niemcami, zapowiadająca zmianę dotychczasowej biernej polityki handlowej Rosyi. Wybitny ekonomista rosyjski prof. Sobolew wymienia trzy środki, któreby w traktacie z Niemcami mogły zapewnić korzystniejsze, jak dotychczas warunki współzawodnictwa gospodarczego tych państw. — Jednym jest opracowany już przez gabinet projekt nałożenia cła na zboże dowożone do Rosyi i Finlandyi, drugim zaprowadzenie cła wywozowego na otręby, wytłoki lniane i konopiane, jako dodatek do karmy dla bydła, trzecim zaś zakaz wychodźtwa sezonowego do Niemiec.

Rząd rosyjski jest zdecydowany na przeprowadzenie wszystkich trzech projektów, pomimo, że drugi spotka się więc z pewną opozycyą w kołach rolniczych, trzeci zaś będzie zapewne zwalczany przez Dumę ze względu na interesy ludności wiejskiej w Królestwie Polskiem i zachodnich guberniij rosyjskich. Pisma niemieckie stwierdzają, że wszystkie te środki zaszkodziłyby bardzo rolnictwu niemieckiemu, a zapewniłyby rosyjskiemu znaczne korzyści.

Najcięższym warunkiem zapowiedzianej walki, jest wstrzymanie emigracyi sezonowej, wywołujące lamenty w całej prasie, jak również na wiecach i zjazdach rolniczych.

Wielka pożyczka turecka. Rozprawy nad wielką pożyczką Turcyi postąpiły o tyle, że po załatwieniu miliardowej pożyczki francuskiej, pożyczka turecka wchodzi na pierwsze miejsce.

W pożyczce tej biorą udział także Niemcy. Udział obydwu państw jest tak skonstruowany, że rozdzielono ją na poszczególne działy i numery, do wypłaty w poszczególnych państwach. W pożyczce tej biorą udział także wielkie banki austryackie i węgierskie.

Kopalnia węgla kolei północnej. Przy wzmożonej produkcyi węglowej w Austryi bierze również udział silnie zainteresowane w tym przemyśle Towarzystwo kolei północnej Cesarza Ferdynanda.

Ostatnie zestawienie rachunkowe wypadło daleko korzystniej, niż zeszłoroczne. Koksownie zostały tak powiększone, że mogły podwoić produkcyę, a zamierzone jest dalsze ich powiększenie. Dywidendę powiększono do 227 K.

Polepszenie sytuacyi w sprawie reformy wyborczej.

(Telgramy „Głosu Narodu" z dnia 15 grudnia).

Lwów. (Tel. wł.) Na wczorajszem nocnem posiedzeniu prezydyów klubów po dłuższej dyskusyi, w której brał udział także i namiestnik, uchwalono ostatecznie następujące wnioski kompromisowe:

1) Prezydya godzą się na zniesienie kuryi średniej własności;

2) godzą się na zaprowadzenie wyborów proporcyonalnych w 5 miastach.

3) godzą się na zabezpieczenie mniejszości w kuryach wiejskich.

Uchwały te stanowią poważny krok naprzód.

Dzisiejsze narady.

Lwów. (Tel. wł.) Rozstrzygnięcie w sprawie kompromisu i solidarnego postępowania stronnictw polskich, które było oczekiwane dziś w południe, zostało przesunięte na wieczór na życzenie klubów autonomistów i centrum.

Prezydya klubów, które się miały zebrać o godz. 1 w poł., zbiorą się dopiero o godz. 7 wieczór. Wszystkie stronnictwa odczuwają potrzebę kompromisowego załatwienia sprawy ze strony polskiej.

Rano obradowały pełne kluby i komisye parlamentarne centrum, autonomistów, ludowców, demokratów, konserwatystów krak. oraz Związku chrześć.-ludow. Na tych posiedzeniach usiłowano dojść do wspólnego kompromisu i zajęto stanowisko wobec nocnych uchwał prezesów klubów.

Wszystkie kluby z wyjątkiem centrum i autonomistów ratyfikowały uchwały prezesów. Zgodziły się na zniesienie kuryi średniej własności, na proporcyonalność w pięciu miastach, a jedynie co do ostatniego punktu nie zadecydowano ostatecznie.

Centrum i autonomiści radzili do godz. 1 w poł. Ponieważ obrad nie ukończono, po południu będą one dalej prowadzone. Z początku oba kluby radziły każdy osobno, potem zaś połączyły się. Oba kluby są zagniewane na związek chrześć.-ludowy, że ten zgodził się na proporcyonalność w miastach.

Popołudniu odbyła się w Sejmie konferencya namiestnika z posłami Cieńskim, Strońskim, Kasznicą i Dr Głąbińskim. Prawdopodobnie uzyskane zostaną podstawy do kompromisu. Posłowie ruscy z zaciekawieniem śledzą obrady polskie i oczekują z naprężeniem ich wyników.

Również konferował namiestnik dzisiaj z pos. Lewickim. Na wieczór zostało zwołane posiedzenie klubu ukraińskiego, a wszystkich posłów ruskich wezwano telegraficznie do Lwowa.

Dzisiaj popołudniu miały się odbyć wspólne narady prezydyów klubów polskich z ruskimi, ale odroczono je do nocy.

Krakowscy konserwatyści zgodzili się na zniesienie kuryi średniej własności, wogóle oświadczając, że zgodzą się na każdy kompromis, za którym oświadczy się większość polska.

Z kuryi średniej własności, jak się dowiadujemy, dwa mandaty przypadną dla wsi, dwa drugie zaś dla kuryi miast z tych jeden dla Tarnopola.

Jeśli dzisiaj dojdzie do kompromisu, to jutro zbierze się komisya reformy wyborczej. Jeśli załatwi odrazu wszystkie sporne sprawy, to popołudniu zbierze się Sejm na posiedzenie.

Około osoby min. Długosza.

Lwów. (Tel. wł.) Klub ludowy obradował dzisiaj pod przewodnictwem p. Witosa nad sprawą reformy wyborczej i nad sytuacyą, wytworzoną w stronnictwie ludowem po zjeździe rzeszowskim.

Klub ludowy uchwalił uważać min. Długosza w dalszym ciągu za swego członka, mimo uchwały Rady Naczelnej, wykluczającej Długosza ze stronnictwa ludowego.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach oficyalnych nic nie wiadomo dotychczas o dymisyi min Długosza. Bawi on obecnie we Lwowie, skąd powróci we wtorek do Wiednia. Jutro odbędzie naradę z premierem gabinetu. Rada ministrów została odroczona do jutra.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pisma wiedeńskie wymieniają jako następców ministra Długosza: dr Germana, dr Leo, lub dr Rosnera.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z kół dobrze poinformowanych stanowczo stwierdzają, że Długosz nie zgłosił piśmiennie swej dymisyi na ręce prezesa gabinetu. To też o jego dymisyi niema mowy.

Delegacye.

Wiedeń. (T.B.) W delegacyi austryackiej dziś przed południem w dalszym ciągu prowadzono dyskusyę. Nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych zabrał głos Kadlczak.

Wiedeń. (T. B) Del. Kadlczak zaznaczył, że dotychczasowy system hegemonii mniejszości nie może być nadal utrzymanym. Przyszłość Austryi leży w związku ludów. Zasługę około utrzymania pokoju ponosi cesarz. Jaką zaś zasługę ma ministerstwo, widać to najlepiej na miliardach, które zostały wydane.

Potem przemawiał del. Pittoni. — Del Schwegel i tow. zgłosili interpelacyę w sprawie naruszenia przez Serbię „convention a quatre".

Sprawa kolei wschodnich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyły się w Wiedniu rokowania w sprawie rozwiązania trudności z kolejami wschodniemi. W rokowaniach brali udział ze strony francuskiej między innymi znany finansista hr. Wittali i b. minister skarbu francuskiego.

Uchwalono po dłuższej dyskusyi następujące podstawy nowego układu:

1) zostanie zawiązane serbskie i greckie towarzystwo dla kolei wschodnich;

2) kapitał i administracya spoczywać będzie w rękach austryackich i francuskich;

3) zostanie utworzony trust kolei wschodnich, gdzie żywioł serbski i grecki będzie miał przewagę;

4) między udziałem w akcyach i zarządzie sił francuskich i austryackich będzie zupełna równość.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 15 grudnia.)

Audyencye.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj był u cesarza na audyencyi hr. Stuergkh. Następnie przyjął cesarz hr. Berchtolda na 1½ godzinnej audyencyi.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz przyjął dziś hr. Berchtolda na 1-godzinnej audyencyi.

Narada ministrów.

Wiedeń. (T. B.) Wczorajsza wspólna konferencya ministeryalna pod przewodnictwem hr. Berchtolda naradzała się nad dalszym programem sesyi delegacyjnej i nad terminem delegacyi mających się niebawem zebrać w Budapeszcie. Budżet na rok najbliższy omawiano tylko ogólnikowo.

Nowe kredyty na marynarkę.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszej wspólnej radzie ministrów uchwalono zgodzić się na program zarządu marynarki, — który na wybudowanie nowych okrętów wojennych domaga się kredytu 426 milionów koron.

Groźba paragrafu 14.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki niemieckie omawiają obszernie sprawę zajść rzeszowskich. „Neue Fr. Presse" pisze, że zdarzenia rzeszowskie nie ulżą sytuacyi lwowskiej, — która i tak jest ciężka. Izba we czwartek nie będzie mogła załatwić planu finansowego, ani pierwszego czytania prowizoryum budżetowego.

Rząd, zdaje się, obecnie będzie próbował sam rządzić i najpilniejsze ustawy załatwi na podstawie § 14. Wypadki w Rzeszowie i związana z nimi zmiana w galicyjskiem ministeryum jeszcze bardziej powiększają rozprężenie.

Nowy ambasador rosyjski.

Wiedeń. (T. B.) Nowo zamianowany ambasador rosyjski, Szebeko, przybył z Petersburga i objął kierownictwo ambasady.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza giełda wykazała silną zniżkę. Akcye żelazne znacznie spadły.

Bierny opór zecerów.

Praga. (T. B.) Wskutek biernej resystencyi zecerów wyszły dziś tylko oba dzienniki urzędowe, oraz organy partyi pracy i stronnictwa katolicko-narodowego. „Prager Tagblatt", „Narodni Politika", „Union", „Hlas Naroda" i „Czas" wyszły w zmniejszonej formie, a „Bohemia", „Narodni Listy" i „Samostatnost" wogóle nie wyszły. „Union" zapowiada, że jutro nie wyda wieczornego numeru.

Praga. (T. B.) Wskutek biernego oporu zecerów zredukowano personal dzienny. Mnóstwo inseratów świątecznych musiano odrzucić. Według doniesienia jednego z dzienników dotychczas 16 praskich i 23 prowincyonalnych czeskich drukarń cofnęło wymówienie zecerom i przyjęły taryfę normalną, zażądaną przez personal pomocniczy. Także zecerzy i drukarze w pilzneńskim okręgu wręczyli 14-dniowe wypowiedzenie.

Tryest. (T. B.) Z powodu biernego oporu zecerów, oprócz „Dziennika urzędowego" także dzienniki „Edinost" i „Viva di Trieste" musiały na razie zawiesić wydawnictwo. Inne dzienniki wychodzą z opóźnieniem i w zmniejszonej formie. Tylko „Il Piccolo" wychodzi normalnie wskutek tego, że robotnikom przedwcześnie pracy nie wypowiedziano.

O język polski w samorządzie.

Petersburg. (T. B.) Członkowie Koła polskiego z Dumy i z Rady państwa odbyli onegdaj wieczorem nową konferencyę, która zakończyła się późną nocą. Postanowiono wszystkimi dopuszczalnymi środkami obstawać przy przywróceniu uchwały Dumy co do języka polskiego w zarządach miejskich w Królestwie, a na wypadek, gdyby się ta akcya nie udała, wszystkimi środkami dążyć do obalenia całej ustawy.

Według doniesień dzienników rozstrzygnięcie sprawy zależy teraz od stanowiska centrum w Radzie państwa.

Flaga grecka na Krecie.

Ateny. (Tel. Ag. at.) Wczoraj król Konstantyn rozwinął grecką flagę w Kanei. Uroczystość ta odbyła się wśród ogromnego zapału ludności.

Misya niemiecka w Turcyi.

Konstantynopol. (T. B.) Generał Sanders von Limann z innymi oficerami niemieckiej misyi wojskowej przybył tu wczoraj. Powitano go z wielkimi honorami wojskowymi.

Petersburg. (T. B.) Między mocarstwami trójporozumienia toczą się dalej rokowania co do niemieckiej misyi wojskowej w Turcyi. Tak donosi „Rjecz". Podobno jednak żadne mocarstwo nie podnosi kwestyi rekompensaty.

Nowy wybryk sufrażystek.

Lundyn. (T. B.) W czasie, gdy para królewska znajdowała się na przedstawieniu operowem w teatrze Coventgarden, sufrażystki urządziły demonstracyę. Mianowicie usadowiwszy się w loży naprzeciwko loży królewskiej, nagle powstały i rozwinęły sztandar z napisem „Kobiety katują w więzieniach waszej królewskiej mości". Potem głośno wypowiedziały w stronę króla kilka uwag o ponownem uwięzieniu pani Pankhurst, ale nie długo mówiły, gdyż publiczność oburzona zakrzyczała. Król uśmiechał się, widząc wysiłki sufrażystek celem zdobycia sobie posłuchu. Całe zajście trwało zaledwie minutę, gdyż urzędnicy szybko wyalili sufrażystki z teatru.

Agitacye przeciwrosyjskie w Persyi.

Tebris. (Tel Ag. pet.) W ostatnich czasach przybywają z Teheranu agitatorzy, aby ludność podburzyć przeciw Rosyanom i wpłynąć na wybory. Niedaleko od miasta znaleziono trupy czterech mułłów, zabitych prawdopodobnie w tym celu, żeby podejrzenie o to zabójstwo zwróciło się przeciw Rosyanom. To się jednak nie udało.

Katastrofy.

Szweryn. (T. B.) Od godziny wpół do 10 wieczorem zamek wielkiego księcia stoi w płomieniach. Ogień powstał na stronie zachodniej pięciopiętrowego budynku. Część zachodnia i wieża ze złotymi schodami są zupełnie zniszczone.

Dach skrzydła południowego stanął także w płomieniach, to skrzydło ogień już zniszczył. Znajdująca się tam wielka sala i t. zw. „złota sala" padły ofiarą pożaru. O godzinie 1 eksplodowała amunicya do polowania. — Trzask pękających naboi trwał kwadrans. Także skrzydłu północno-zachodniemu grozi niebezpieczeństwo, — Do pomocy wezwano wojsko.

Szweryn. (T. B.) Nad ranem pożar zlokalizowano. Pastwą jego stała się jedna trzecia część zamku, złożona prawie wyłącznie z nowych budowli. Oprócz tego zgorzało wiele mebli, gobelinów i obrazów, natomiast słynny główny portal i budowla Jana Albrechta z drogocennemi terakotami ocalały.

Kamienica (Chemnitz). (T. B.) „Neueste Nachrichten" donoszą, że ubiegłej nocy w pobliżu Braunsdorf zawalił się częściowo tunel wybity w górze Herras i pogrzebał pociąg, przechodzący tamtędy w tej chwili. 4 osoby zabite, 7 ciężko rannych, 27 lekko.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Marya Walewska ze Siedziejowic, Dr Aleksander Mogilnicki z Warszawy, Dr Kazimierz Promiński z Tarnopola, Jerzy Bielski z Kielc, Leonia Grodzicka, z Tyniowic, Zofia Marynowska z Więckowic, prof. Bolesław Szczepkowski z Surochowa, Edwardowie Stephanowie z Zawiercia, Feliksowie Tarczyńscy z Gorlic, Janina Żebrowska ze Lwowa, Leonora Ladsbergowa z Tomaszowa, Edward Krzemiński z Warszawy, Jakób Mund ze Lwowa, Stanisławowie Bohdanowiczowie z Tłumacza, Mieczysław Wójcicki ze Lwowa, Ignacy Wilski z Warszawy, Dr Józef Herzig ze Lwowa, Emanuel Gottesman z Drohobycza, Klara Jelska z Zakopanego. Oskar Gorge z Opawy, Marya Piekarska z Zakopanego.

HOTEL SASKI. Hr. Janowa Mycielska z Sądowej Wiszni, bar. Mieczysław Błażowski z Ryczowa, Robert v. Trenkwald z Czerniowiec, Jan Penot z Karwina (Król. Polskie), Ludwik Schwarz z Węgier, Karol Klose z Aussig, Zygmunt Mars z Limanowej, Romana Sulikowska z Warszawy, Józefa Wisło z Warszawy, Ludwik Gmiński z Niziny, Konstanty Henrich ze Lwowa, Antonina Machczyńska z Warszawy.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Pojedyncze numery „Głosu Narodu" sprzedają handle:

Smolik Stanisław, Kopernika 2.
Główna trafika, Rynek Gł. A—B.
Piwarski, św. Jana.
Mańkowska, Sukiennice.
Funek, Bracka.
Nikiel, Wiślna 11.
Nikiel, Zwierzyniecka 25.
Markowicz, Floryańska.
Grudzińska, kiosk koło teatru.
Schreiber, Dominikańska.
Czapliński, Szewska.
Księgarnia Pol. Eberta, Floryańska.
Hupczyc M., Jagiellońska.
Aleksandrowicz, w gmachu Izby handlowej, róg ul. Długiej.
Hildowa Amalia, Karmelicka 15.
Salomonowa, Szczepańska 9
Tacik, Krowoderska 17.
A. Alfus, Mikołajska.
Hanusz, Karmelicka 46.
Blochowa Berta, Gertrudy 24.
Dutkiewicz, Zwierzyniec.
Janicki, Podgórze, Rynek 3.
Korzeniowski Stef., Kołłątaja 6
Zborowski, Dębniki.
Toroniowa Hel., Plac Matejki 8.
Grudniewicz, Karmelicka
Pawlicki, Karmelicka.
Kaszycka, róg Garbarskiej i Łobzowskiej.
Lam et Kirsch, budka koło kolei.
Poturalski, Podgórze, Rynek 4

NOWE LINIE TRAMWAJOWE

W dniu 20 grudnia br. będzie otworzonym ruch publiczny na dwu w budowie się znajdujących liniach tramwajowych.

Kombinacya ruchu na obu liniach, które są normalne i dwutorowe, z ruchem na obecnie już otwartej normalno i dwutorowej linii „III Most-Salwator“ będzie w ten sposób uskuteczniona, że zaprowadzone będą dwie normalno i dwutorowe linie ruchu tramwajowego.

Jedna z tych linii (północno-południowa linia) otrzyma liczbę 3 i połączy przystanki końcowe „Nowy dworzec towarowy-III Most“, druga (zachodnio-wschodnia linia) otrzyma liczbę 5 i połączy ostatnie przystanki „Salwator-ul. Lubicz“.

Linia 3: „Nowy dworzec towarowy-III Most“, długość tej linii wynosi 3600 m. Linia ta będzie prowadzona w następujący sposób:

Nowy dworzec towarowy-ul. Kamienna-ul. Długa-ul. Sławkowska-Rynek Linia A—B-Plac Maryacki-Mały Rynek-Sienna-Główna Poczta-ul. Starowiślna i na tej samej drodze z powrotem do nowego dworca towarowego.

Linia 5: „Salwator-ul. Lubicz“, długość tej linii wynosi 3700 m, Linia ta otrzyma następujący kierunek:

Klasztor Norbertanek-ul. Tadeusza Kościuszki-ul. Zwierzyniecka-ul. Franciszkańska-Plac WW. Świętych-Magistrat-Plac Dominikański-ul. Gertrudy-Główna Poczta-ul. Andrzeja Potockiego-ul. Lubicz-ul. Rakowicka-ul. Topolowa-ul. Lubicz i z powrotem w kierunku ku Salwatorowi.

Po otwarciu tych linii, obecna linia 5 „Salwator-III. Most“ przestanie istnieć, to znaczy, że wozy kursujące bezpośrednio między Salwatorem a III mostem nie będą nadal w ruchu utrzymane. Kierunek ten będzie można osiągnąć tylko przez przesiadanie przy głównej poczcie.

Obie nowe linie ruchu będą się krzyżowały przy głównej poczcie. Plan jazdy został w ten sposób sporządzony, że obok budynku głównej poczty będą się spotykały 4 wozy motorowe, tak że bez znaczniejszej straty czasu będzie można przy użyciu przesiadania, odbywać jazdę w dalszym ciągu.

Dwie stacye do przesiadania, a to jedna przy ul. Floryańskiej obok linii A-B w Rynku głównym, a druga obok Sławkowskiej zostaną nowo utworzone.

Na linii 3 „Nowy dworzec towarowy-III Most będą urządzone następujące przystanki:

1. Nowy dworzec towarowy,
2. ul. Montelupich,
3. ul. Prądnicka,
4. ul. Długa obok ul. Szlak,
5. ul. Długa obok ul. Pędzichów,
6. ul. Basztowa,
7. ul. św. Marka,
8. Rynek obok ul. Szczepańskiej,
9. Rynek obok ul. Floryańskiej,
10. Mały Rynek obok ul. Szpitalnej,
11. Mały Rynek obok ul. Siennej,
12. Główna Poczta,
13. środek ul. Starowiślnej między główną pocztą a ul. Dietla „w razie potrzeby“,
14. ul. Starowiślna obok ul. Dietla,
15. ul. Starowiślna obok ul. Berka Joselowicza,
16. ul. Starowiślna obok ul. Miodowej,
17. ul. Starowiślna obok III Mostu,
18. ul. Dajwór.

Przystanki linii 5 „Salwator ul. Lubicz“ będą następujące:

1) Przystanek końcowy Salwaror,
2) ul. Tadeusza Kościuszki obok ul. Polnej „w razie potrzeby“,
3) ul. Tadeusza Kościuszki obok ul. Borelowskiego,
4) ul. Zwierzyniecka obok Alei Krasińskiego,
5) ul. Zwierzyniecka obok ul. Felicyanek,
6) ul. Zwierzyniecka obok ul. Straszewskiego,
7) Plac WW. Swiętych obok ul. Grodzkiej (Magistrat),
8) ul. Dominikańska obok ul. św. Gertrudy,
9) Budynek głównej poczty,
10) ul. Andrzeja Potockiego obok ul. Kopernika,
11) ul. Andrzeja Potockiego obok ul. Pańskiej,
12) ul. Andrzeja Potockiego róg ul. Basztowej i Lubicz,
13) ul. Lubicz obok schodów prowadzących na dojazd przed dworzec kolei północnej,
14) ul. Lubicz obok ul. Rakowickiej,
15) ul. Rakowicka obok ul. Topolowej,
16) ul. Topolowa obok ul. Aryańskiej „w razie potrzeby“,
17) droga mogilska obok wojskowej szkoły jazdy konnej w ul. Lubicz,
18) ul. Lubicz obok ul. Botanicznej „w razie potrzeby“.

Na linii 3 „Dworzec towarowy - III Most“ kursować **będzie 8 wozów motorowych,** a na linii 5 „Salwator - ul. Lubicz“ **9 wozów motorowych.**

Wozy przejeżdżać będą w odstępach czasu 5 minut.

Czas trwania ruchu będzie od godziny 5·30 rano a kończyć się będzie około północy.

Czas trwania jazdy tam, względnie z powrotem będzie wynosił:

Linia 3 „Dworzec towarowy - III Most“

Dworzec towarowy-Rynek główny	8 minut
Dworzec towarowy-Główna poczta	11 minut
Dworzec towarowy-III Most	17 minut

(stacya końcowa w ul. Starowiślnej).

Linia 5 „Salwator - ul. Lubicz“

Salwator - Magistrat	8 minut
Salwator - Główna Poczta	10 minut
Salwator - ul. Lubicz obok drogi mogilskiej (stacya końc.)	18 minut

Ruch na starej 3. linii wąskotorowej, jakoteż na liniach:

1. Most podgórski-Dworzec,
2. Rynek Główny-Park Krakowski, oraz
3. Rynek Główny-Park Dra Jordana

będzie prowadzony nadal bez zmiany.

Dotychczasowe jednolite ceny jazdy będą i nadal w użyciu, podział linii na 2 strefy, jakoteż wydawanie kart na poszczególne przestrzenie, nastąpi później.

Taryfy są następujące:

A. Pojedyncze bilety jazdy.

1. Dla dorosłych:

w I. klasie cena biletu jazdy	16 halerzy,
w II. klasie cena biletu jazdy	12 halerzy,

2. Dla uczniów:

w I. klasie cena biletu jazdy	8 halerzy,
w II klasie cena biletu jazdy	5 halerzy,

3. Za bilety pojedyncze do godz. 7 rano:

w I. klasie cena biletu jazdy	16 halerzy,
w II. klasie cena biletu jazdy	10 halerzy,

4. Za bilety pojedyncze po godz. 10 wieczór,

w I. klasie cena biletu jazdy	20 halerzy,
w II. klasie cena biletu jazdy	16 halerzy.

B. Karty abonamentowe.

1. Karty miesięczne za sztukę:

w I. klasie cena karty abonamentowej	K. 8·05
w II. klasie cena karty abonamentowej	K. 6·05

2. Karty kwartalne za sztukę:

w I. klasie cena karty abonamentowej	K. 20·50
w II. klasie cena karty abonamentowej	K. 16·50

3. Karty roczne za sztukę:

w I. klasie cena karty abonamentowej	K. 75·90
w II. klasie cena karty abonamentowej	K. 60·50

C. Bloki po 50 sztuk biletów.

w I. klasie cena bloczku	K. 7·50
w II. klasie cena bloczku	K. 5·50

D. Karty szkolne miesięczne.

w I. klasie cena karty	K. 4·—
w II klasie cena karty	K. 2·50

Kraków, dnia 13 grudnia 1913.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.